

## NASZA SZTAFETA POKOLEŃ

Mój dziadek Stanisław Szuba pochodził z Babic pod Warszawą. Za zasługi wojenne otrzymał Krzyż Walecznych oraz 18 - hektarową działkę w osadzie Budowla, gmina Żydomla, woj. Białostockie. Początki na osadzie były bardzo trudne, ale dziadek był dobrym gospodarzem i szybko ten kawałek ziemi zaczął w okolicy świecić przykładem. W roku 1935 gospodarstwo powiększyło się o dalsze 21 hektarów i duży murowany dom kupiony od syna generała Latoura. Moja babcia Maria i

Wszystko odmieniło nadejście wojny. 20 września 1939 roku osadnicy z osady Budowla zostali wezwani na pilne zebranie do wsi Obuchowo. Poszli i już nie wrócili. Zostali podstępnie aresztowani i w bestialski sposób zamordowani. Ich zmasakrowane ciała odnalazła w polu jamniczka - suka moich dziadków. Pochowani zostali we wspólnej mogile na cmentarzu w Żydomli.

Dom, w którym mieszkał mój dziadek stoi do dzisiaj, a mogiła pomordowanych dzięki staraniom rodzin została kilka



*Sypanie kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie*

*Osadnicy z osady Budowla, pierwszy od lewej: Stanisław Szuba, Jan Czyż, Król, Józef Jagielski z żoną, Longina i Edward Goldowie, Piotr Krupa, Ignacy Zarębski, NN*

siódemka dzieci, wśród których był mój ojciec Edmund, jak tylko mogły pomagały dziadkowi w pracy. Z opowiadań babci Marii i mojego ojca dowiedziałem się wiele cennych i ciekawych wiadomości o kresach, o radościach i smutkach życia codziennego.

KRESOWE STANICE

lat temu odnowiona. Odwiedziłem te miejsca dwa razy i chętnie tam wracam

Babcię Marię, mojego ojca Edmunda i pozostałą rodzinę wyrzucono z osady. Zatrzymali się w Grodnie, skąd deportowano ich do Krasnojarskiego Kraju na Sybe-

rii. Nie wszyscy przeżyli. W syberyjskiej ziemi pozostały na zawsze 3 siostry ojca.

Od najmłodszych lat, jak tylko sięgnę pamięcią, moja babcia, która żyje do dziś i jest członkiem naszego stowarzyszenia opowiadała mi o Kresach. To była moja prawdziwa lekcja historii. Miłość do tej

Znalazłem się w komitecie założycielskim, a następnie zostałem wybrany do władz naszego stowarzyszenia.

Jestem wnukiem osadnika, reprezentuję więc młode pokolenie. Pragnę aby w naszym stowarzyszeniu było więcej młodzieży. Chciałbym zachęcić, wzorem



*Maria Szuba-Tomaszewska z prawej i Maria Domańska na Zjeździe Osadniczym w Warszawie we wrześniu 1995 roku.*

ziemi została mi przez nią przekazana.

Dwa lata temu, 17 i 18 września 1995 r. razem z babcią uczestniczyłem w Warszawie, w Pierwszym Światowym Zjeździe Rodzin Osadników Wojskowych zorganizowanym z inicjatywy Ogniska Rodzin Osadników z Wielkiej Brytanii. Uczestnicy zjazdu z Polski, wzorem kolegów z Wielkiej Brytanii, postanowili powołać podobną organizację tu w kraju.

mojej babci Marii, aby wszyscy autentyczni osadnicy, synowie i córki osadników wyznaczyli przynajmniej jednego wnuka, wnuczkę do zapisania się w szeregi stowarzyszenia, celem kontynuowania tej naszej sztafety pokoleń.

Naszym obowiązkiem jest zachować pamięć o tych, co odeszli.